

List do anonimowego wyznawcy wiary i niewiary. cz. II

Drogi młody Przyjacielu!

Ktoś mi powiedział, że moja odpowiedź na twoje wyznanie niewiary w rzeczywistość Kościoła wypisane na ścianie kaplicy przedpogrzebowej jest całkowicie bezużyteczne, bo z całą pewnością i tak nie przeczytasz tego, co napisałem. Być może. Ale jestem przekonany, że to, co mam Ci do powiedzenia w tej sprawie, nawet jeśli ty sam tego nie przeczytasz i przemyślisz, to przeczyta ktoś inny, kto - być może - przeżywa podobne jak Ty, trudności i zwątpienia w kwestii prawdy wiary o Kościele albo nawet pokusę odrzucenia faktu Kościoła i zerwania łączności z Nim. Nie jest wykluczone, a nawet mam taką nadzieję, że dostarczę komuś kilka argumentów do ewentualnej dyskusji o Kościele.

Wracając do tematu: mówisz, że wierzysz w Boga? To dobrze! To już jest coś! Ludzi przeczących istnieniu Boga, niewierzących z przekonania, czyli tzw. ateistów, a także agnostyków, którzy wprawdzie nie przeczą istnieniu Boga, ale w Niego tylko dlatego że, jak twierdzą, nie są w stanie Go poznać, jest stosunkowo niewielu.

Zauważ przyjacielu, że ogromną większość ludzi żyjących na ziemi stanowią wierzący, wyznający i po swojemu, według własnego uznania czczący jakiegoś Boga. Należą do nich nie tylko Żydzi, muzułmanie i hindusi, ale nadto setki jeszcze innych religii żyjących na wszystkich kontynentach i wyspach świata. Wiara w jakiegoś Boga jest ich wspólną cechą. W tych wszystkich religiach brak jest jednak Chrystusa uznawanego jako Jednorodzonego Syna Bożego, który stał się człowiekiem. To o Nim Bóg Ojciec powiedział: *Ten jest Syn mój umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie.*

Także w twoim stwierdzeniu, że wierzysz w Boga, ale nie wierzysz w Kościół, brakuje istotnego elementu, mianowicie wyznania wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Jeżeli wierzysz w Boga, a nie wierzysz w Jezusa Chrystusa, to jest rzeczą oczywistą, że trudno ci uwierzyć w ustanowiony przez Niego Kościół, który jest nie tyle znakiem, ile raczej rzeczywistością, która Jezusa Chrystusa uobecnia w świecie i sprawia, że nadal jest realizowane dzieło budowy Królestwa Bożego na ziemi.

Chciałbym Ci powiedzieć jeszcze, że Kościół nie jest jakimś sztucznym tworem o charakterze administracyjnym i urzędowym. Jest żywym organizmem o nadprzyrodzonym pochodzeniu, bo ustanowionym przez Chrystusa, aby ten mógł w nim nadal spełniać swoją zbawczą misję nauczania prawdy i uświęcania ludzi. Słowa Pana Jezusa: *Ty jesteś Piotr - Opoka i na tej Opoce zbuduję mój Kościół*, nie pozostawia co do tego najmniejszej wątpliwości. Podobnie ma się rzecz w przypadku Szawła, późniejszego św. Pawła, który w drodze do Damaszku, gdzie miał zamiar prześladowców Chrystusa usłyszał słowa: *Szawle, Szawle, czemu mnie prześladujesz. Gdy*

ten zapytał, kim jesteś, Panie? – usłyszał w odpowiedzi: ja jestem Chrystus, którego ty prześladujesz. A przecież Paweł nie prześladował personalnie Chrystusa, tylko Jego uczniów, wyznawców i czcicieli, czyli prześladował tych, którzy należąc do Chrystusa tworzyli z Nim i w Nim wspólnotę wiary - Kościół.

Przyjacielu! To, co napisałem nie jest żadnym traktatem teologicznym. To tylko nieudolna próba zwrócenia Twojej uwagi na wagę zagadnienia. Mam nadzieję, że tych kilka słów zachęci Cię do zgłębienia tematu.

Jeżeli chcesz dowiedzieć się czegoś więcej o Kościele niż to, co jestem w stanie napisać Ci w kilku liniijkach zajrzyj proszę do Katechizmu Kościoła Katolickiego lub na jakikolwiek katolicki portal Internetowy. Jestem przekonany, że znajdziesz tam mnóstwo materiału do przemyśleń o naturze i istocie Kościoła, do którego przecież – tak przypuszczam - należysz i który współtworzysz. W Internecie na pewno znajdziesz niezliczona ilość traktatów, artykułów wypowiedzi Ojców Kościoła, papieży i wielkich znanych teologów. Oto dwa przykłady:

Ojciec Święty Franciszek naucza:

Nie można zrozumieć chrześcijanina poza ludem Bożym. Chrześcijanin nie jest monadą, ale należy do pewnego ludu – Kościoła. Chrześcijanin bez Kościoła to jedynie idea, a nie rzeczywistość. Podobnie jak nie można zrozumieć Jezusa Chrystusa bez wspólnoty wierzących, tak nie można zrozumieć chrześcijanina bez Kościoła.

Papież Benedykt XVI nauczał:

Jeśli nie pozwolimy, aby kształtował nas Kościół, nie możemy stać się chrześcijanami. Nie ma chrześcijaństwa bez Kościoła. Chrześcijaństwo autonomiczne, stworzone przez siebie, jest sprzecznością samo w sobie. Tylko Chrystus jest Tym, który buduje Kościół. Wspólnota Kościoła nie działa ze swego własnego nadania, według własnych idei i pragnień, nie jest korporacją na podobieństwo instytucji państwa. Kościół jest ciałem, jest organizmem, jest rzeczywistością Chrystusa, który daje swoje ciało i czyni nas swoim ciałem.

A oto moje wyznanie wiary: Kocham Święty Kościół Chrystusowy.

Kościół jest moja matka. Najlepszą Matką. W Kościele zostałem zrodzony do życia wiecznego. Kościół wychowuje mnie i prowadzi, strzeże i ochrania, a jeśli trzeba lub jeśli to konieczne, także przestrzega, upomina i karci. Z miłości do Kościoła jestem w stanie oddać moje życie. Do końca mego życia pragnę służyć Kościołowi ze wszystkich sił tak, jak tylko potrzeba i jak tylko potrafię najlepiej. W tej jedności z Kociołem i miłości do Niego pragnę z Nim żyć i umrzeć. Żałuję serdecznie za wszystko, co Kościołowi z mojej winy sprawiło ból i cierpienie, co zaciemniło lub pomniejszyło Jego Świętość w oczach ludzi i świata.

Opole-Malina 05.02.2023 Ks. Alfred Michalik